Kuryer Poznański.

Nr. 40. Redaktor odpowiedzialny **Poniedziałek, 19 lutego 1877.** Ludwik Gayzler. **Rok VI.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako téż u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie: Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 19 lutego.

Z debaty piątkowéj w niższéj Izbie angielskiéj, podanéj w streszczeniu przez telegramy sobotnie, najważniejszym momentem jest oświadczenie rządu angielskiego, że odpowie na rosyjski okólnik, gdy czas stósowny nadejdzie. W stósunkach obecnych, kiedy co dopiero w Carogrodzie nastąpiło przesilenie ministeryalne, i Porta układa się o pokój z Serbią i Czarnogórą, odpowiedź nie jest wcale na czasie, a zresztą gabinet angielski chciałby wprzódy poznać zdania innych mocarstw w kwestyi tak wielkiego znaczenia dla całéj Europy. Jakiego rodzaju będzie ta odpowiedź, wskazuje nam oświadczenie Bourkego na interpelacyą Gladstona, że Anglia czuje się związaną traktatami z 1856 i 1871 roku, a ztąd nie myśli ani za Turcyą wywierać przymusu, ani za Turcyą wydobyć miecz z pochwy. Nadzieja wypowiedziana przez ministra wojny, że „moralna presya“ wystarczy, nie jest po tylokrotnych doświadczeniach niczém więcéj jedno frazesem, który ma ratować chwilowo gabinet w jego bezradności, a któremu nikt znaczenia nie będzie przypisywał, zwłaszcza, że z Carogrodu sygnalizują co chwila nowe „niespodziane wypadki.“

W Berlinie już w piątek w kołach politycznych krążyły pogłoski, że wzburzenie w Carogrodzie wzmaga się z dniem każdym, że softowie są uzbrojeni, przy pałacu sułtana spoczywają na kotwicy okręty gotowe ku obronie jego osoby. W związku z tém stoi pozornie wiadomość rozgłoszona przez Italie, że Midhat basza otrzymał w Neapolu ważne wiadomości od sułtana. Dziennik ten sądzi, że skutek rad Anglii Midhat powróci do Stambułu, niewiadomo jednak, czy go sułtan przyjmie na dawne dostojeństwo, czy téż tylko prywatnie posługiwać się będzie jego radami. Pogłoski te wszystkie otrzymują zatwierdzenie w telegramie Koeln. Ztg z Peru donoszącym, że Edhem basza podał się już do dymisyi.

Miary tych niepomyślnych wieści dopełniają ostatnie doniesienia z Carogrodu o zdrowiu Abdul Hamida, i to z tak wiarogodnego źródła, jak Pol. Corr. Objawiać się mają u sułtana takie same symptomata jak u brata Murata. Przygotowani zatém być możemy na nową katastrofę w domu Osmanów. Przypominamy przy sposobności wyrzeczenie dr. Leidesdorfa, że wszyscy ostatni potomkowie dynastyi tureckiéj wcześniéj lub późniéj popadną w obłąkanie umysłu, a to wskutek rozwiozłości, w któréj książęta domu panującego systematycznie i podług planu wychowywani bywają. Trudno dzisiaj przepowiedzieć, jakie skutki z téj nowéj zmiany tronu Złotego Rogu wyniknąć mogą. Rozprzężenie widoczne we wszystkich stósunkach Turcyi musi koniec końcem doprowadzić do wypędzenia Turków z Europy.

Z drugiéj strony utrzymuje Presse, że w kołach urzędowych tureckich w Wiedniu nic nie wiedzą o dymisyi w. wezyra i zastąpieniu go przez Damata baszę. Że stanowisko Edhema jest trwałe, rozumie się samo przez się, w zamiarze jednak razie nie myśli Porta, tak oświadcza Presse, odwołać tak prędko Midhata baszę. To samo potwierdza rzymski telegram Pol. Corr. zaprzeczający wieści, jakoby Midhat basza w Neapolu miał otrzymać depeszę powołującą go do Carogrodu. Były w. wezyr niedawno osobiście doniesieniu Italie zaprzeczył, nadto wyraził jak najstanowczéj wątpliwość, aby podobna ewentualność w krótkim czasie mogła nastąpić.

Sprawa pokoju pomiędzy Serbią a Turcyą była także przedmiotem interpelacyi w parlamencie angielskim. Bourke odpowiedział, że na z propozycyi tureckich mających służyć za podstawę traktatu pokojowego, domagała się, aby chrześcianie i żydzi tych samych zażywali praw co muzułmanie. Rząd serbski oświadczył na to, że decyzya ta zawisłą jest od uchwał prawodawczego zgromadzenia. Inne propozycye Serbia przyjęła. Angielski konsul otrzymał polecenie, aby starał się porozumienie między Serbią a Turcyą doprowadzić do skutku, rząd angielski życzy sobie sprawiedliwości dla żydów w Serbii i Rumunii a ztąd wszelkiemi siłami u rządu serbskiego w to nastawać będzie. — Serbscy delegaci oczekiwani są dzisiaj o Stambule.

Książę Czarnogóry skłania się, jak najnowsze telegramy donoszą, do życzeń Turcyi. Na ostatnią depeszę w. wezyra, w któréj wykazywano mu korzyści z prowadzenia układów w Carogrodzie, ks. Nikita, odpowiedział przychylnie i obiecał przysłać do Carogrodu natychmiast dwóch delegowanych, Bezo Petrowicza i Stanko Radomicza.

Ajencyi Havasa donoszą z Bukaresztu 16 b. m.: Wszystkie wiadomości o rozdwojeniu w rumuńskim gabinecie, którego jedna część dąży do sojuszu z Rosyą a druga do utworzenia neutralnego terytoryum, są zupełnie zmyślone. Rząd rumuński ciągle stara się o uzyskanie jak najskuteczniejszéj sankcyi dla neutralności księstwa i sprzeciwia się wszelkim wojennym pomysłom i kombinacyom, któreby mogły naruszyć traktaty lub zbiorową gwarancyą mocarstw. Ajencya Havasa zaprzecza także wiadomości, jakoby książę rumuński wysłać miał deputacyą do Kiszeniewa, ażeby w. księciu Mikołajowi powinszować wyzdrowienia.

MOWA

posła

ks. dr. Jażdżewskiego.

Na posiedzeniu sobotniém sejmu pruskiego przy obradach nad etatem ministerstwa wyznań zabrał pierwszy głos poseł nasz ksiądz dr. Jażdżewski i przemówił następującemi słowy:

Panowie! Wczoraj słyszeliśmy z ust ks. dra Franz długi szereg skarg przeciw p. ministrowi wyznań, wytoczonych ze względu na wykonywanie praw majowych. Pan minister w odpowiedzi swéj oświadczył, że źle musi wyglądać w kraju, w którym minister oświaty musi słuchać zarzutów, że zatruwa szkołę, że depce nogami religią, że uciska Kościół katolicki i z właściwym sobie tragicznym patosem oświadczył, że na podobne zarzuty nie może odpowiadać. I ma słuszność, panowie! Boć już stary Papinian powiedział: „Non tam facile parricidium excusari, quam posse fieri.“ (Łatwiéj popełnić ojcobójstwo, aniżeli je uniewinnić). Uniewinnić się p. minister wyznań nie może, gdy się skarżymy, że przez prawa, jakie wniósł, Kościół katolicki nogami deptany. Daléj wywodził p. minister, że mu zarzucono, iż walkę kulturną z wielką zaciętością toczy, podczas gdy jest o wiele łagodniejszym, aniżeli sądy. My tymczasem, panowie, o ile p. minister wyznań występuje jako władza administracyjna, nie dostrzegamy ani śladu téj jego łagodności, przeciwnie utrzymuję, że p. minister, a przynajmniéj władze od niego zależne, o wiele surowsze zadają ciosy życiu kościelnemu, aniżeli prawa państwowe na to pozwalają, i jeżeli p. minister się tłómaczył, że jest tak łagodnym, to dzisiaj pojedyńczemi przypadkami będę się starał udowodnić, że prawa państwowe, same z siebie już tak twarde, tak dotkliwie raniące, z daleko większą surowością bywają na prowincyi wykonywane, aniżeliby to za dozwolone można uważać. Dowiodę, iż w mojéj ojczyznie, w W. Księstwie Poznańskiém, głównie p. prezes naczelny, odgrywający w kulturkampfie tak wybitną rolę, przekracza granice, jakie mu wogóle prawem są zakreślone. Ponieważ przekonany jestem, że panowie z centrum jeszcze długi szereg zażaleń wytoczą, ograniczę się tylko na opowiedzeniu stósunków w méj prowincyi i udowodnię faktami, że pan minister swojém uniewinieniem nikogo nie przekona.

P. dr. Franz opowiadał tutaj wczoraj, że patron protestancki w Szlązku starokatolickiego proboszcza gminie katolickiéj narzucił. P. minister wyznań odpowiedział na to, że mówca przytoczył tutaj specyalny przypadek, lecz przytém zauważył, że nie chce dotykać prawnego stanowiska. A to właśnie główna rzecz. Pan minister zwrócił na to uwagę, że w prawie są tylko trzy przypadki przewidziane, w których zachodzić może zakwestyonowanie proboszcza. Jestem tego zdania, że p. minister wyznań nie ma słuszności, wskazując tylko na te trzy przypadki; paragrafy bowiem prawa krajowego, któreby w téj sprawie powinny być uwzględnione, nie są jeszcze usunięte. Paragraf 325 „Landrechtu“ II część, 11 tyt. opiewa wyraźnie: „Osobistość, która z gminą w niezgodzie i nieprzyjaźni żyje, lub przeciw któréj zasadom, albo moralnemu postępowaniu gmina coś zarzucić może — nigdy gminie na proboszcza narzuconą być nie powinna.“ Paragrafu tego prawa majowe nie zniosły i jasna rzecz, jeżeli kapłan katolicki dogmatów, zasad i praw Kościoła katolickiego nie uznaje — a zatém usuwa podstawę, na któréj Kościół katolicki spoczywa — gminie katolickiéj na proboszcza nie może być narzucony. Daléj stoi w „Landrechcie“ w § 326 l. c.: „We wszystkich przypadkach osobistość, mająca być ustanowioną proboszczem, musi być poprzednio gminie wymienioną.“ A teraz pytam p. ministra, cóż robi u nas w prowincyi poznańskiéj p. prezes naczelny Guenther? Otóż zapominających o swych obowiązkach pasterzy, przez siebie mianowanych, wprowadza do gmin pod zasłoną żandarmów i jeżeli proboszcz, pod podobną zasłoną wstąpi do kościoła, nie można się dziwić, że wonczas każdy członek gminy, dowiadujący się w téjże chwili o nazwisku podobnéj osobistości, zadrży w głębi duszy swéj, iż podobne indywidua parafiom na dusz pasterzy mają być narzucane, które tylko za pomocą bagnetów trzeba wprowadzać. Przecież wtedy p. minister wyznań nie może mówić, że wykonywa prawa „łagodnie“ i nie może twierdzić, że się trzyma ściśle w granicach prawa, gdyż zasadą pierwszą wszelakiego prawa jest to, ażeby uwzględniano i szanowano uczucia tych, którzy najwięcéj cierpią, gdy te ich uczucia są dotknięte. I to nazywa się łagodne wykonywanie praw państwowych.

Wskazuję tu na to, że ustawy z 20 i 21 maja 1874 istotnie patronom przyznają prawo mianowania proboszcza, przecież nie zobowięzują patronów, ażeby to czynili. Sądziłbym, że odkąd rząd królewski poznał, jakie skutki pociągnęło za sobą wprowadzanie podobnych proboszczów do gmin katolickich, wymagałaby tego roztropność, sprawiedliwość, a w końcu i uczciwość, aby poprzestano robić podobne experymenta w innych parafiach. Wszelako widzimy, że rząd, lubo tyle parafii uczynił nieszczęśliwemi przez podobne indywidua, postępuje daléj na téj drodze, aby jeszcze więcéj parafii w ten sam sposób nieszczęśliwemi uczynić. Rząd jednakże idzie jeszcze o krok daléj. Mamy, jak to panowie wiecie, przy większych kościołach, gdzie liczniejsze są gminy, ustanowionych wikaryuszy i sądzono, że kiedy wśród obecnych stósunków spotka gminę to nieszczęście, iż straci dusz pasterza, mając na miejscu wikaryusza, wolną przynajmniéj będzie od tych eksperymentów rządu. Tymczasem muszę tu podnieść, że eksperymenta, przedsiębrane z parafiami u nas w W. Księstwie Poznańskiém, po większéj części wszystkie rząd wykonuje; z pomiędzy patronów katolickich nikt jeszcze się nie znalazł, ktoby podobnego proboszcza mianował, z pomiędzy patronów zaś protestanckich tylko dwóch się znalazło, którzy gminy podobnymi proboszczami uszczęśliwili i muszę to z wielkiém uznaniem tutaj w Izbie wypowiedzieć, że właściciele protestanccy w prowincyi naszéj patronowie nie wzięli sobie w tym względzie królewskiego rządu za przykład, że z wielką przyzwoitością i wielką godnością w téj mierze występują i że praw, nadanych im przez ustawy, nie nadużywają w tym celu, aby ranić swych katolickich współobywateli i w ten sposób ich unieszczęśliwiać. Podnoszę tutaj tę rzecz, by właśnie dać dowód, że i protestanccy mieszkańcy naszéj prowincyi w tym względzie rozumieją dobrze położenie katolickich parafii. Łagodność rządu, tudzież łagodność ministerstwa wyznań tych względów nie zna.

Wracam teraz do przedmiotu, który poruszyłem i będę się starał wykazać, że rząd królewski na podstawie praw majowych nieprawnie sobie postępuje ze względu na te parafie, w których ustanowieni są wikaryusze.

Panowie! Ustawy z roku 1873 i 1874 tak już dawno istnieją, że odnośnych postanowień prawie wszystkich do tego czasu doświadczyliśmy. Po upływie czterech lat od wydania praw majowych, dopiero w roku bieżącym, w styczniu naczelne prezydyum w Poznaniu wydało do wszystkich landratów w prowincyi okólnik, polecający im, aby zapytywali się wikaryuszów w osieroconych parafiach o dokumenta nominacyi, oraz im oświadczyli, ażeby odtąd, jeśli urząd proboszcza rok cały nie jest obsadzony, powstrzymywali się od wszelkich czynności duchownych. Chciałbym się dowiedzieć od ministerstwa wyznań, na mocy jakiego prawa może naczelny prezes wzywać tych wikaryuszów, aby zaprzestali swych funkcyi. Zadałem sobie jak najusilniejszéj pracy, aby przestudyować owe wszystkie dziwne paragrafy praw majowych, a mimo to podobnego paragrafu nie znalazłem. Wprawdzie w ustawie z 11 maja 1873 znajduje się § 18 alinea 2, który mówi: „Po upływie czasu ma naczelny prezes prawo przymusić do obsadzenia ponownego posad grzywnami aż do wysokości 1000 tal. Zagrożenie i ustanowienie kary ma być ponawiane tak długo, dopóki prawu nie stanie się zadość“, a daléj brzmi § 23 alinea 2: „Ta sama kara spotyka tego, co spełnia urzędowe czynności duchowne w urzędzie nie piastowanym przezeń stale, jeśli od prezesa naczelnego otrzymał zawiadomienie, że zarządzono przymusowe postępowanie w celu obsadzenia ponownego téjże posady stósownie do przepisu § 18 alinea 2.“ P. prezes naczelny Günther powołuje się prawdopodobnie na to alinea, zapomina zaś, że paragraf ten zastósowanym być może tylko w dyecezyi, gdzie rządzi Biskup uznany przez państwo. Wiadomo, że trybunał król. złożył naszego Arcybiskupa z urzędu; z tego powodu ów przepis karny dla nas nie istnieje, również i wezwanie się tutaj nie stósuje, a innego paragrafu, któryby prezesowi naczelnemu przyznawał prawo wzywania w dyecezyach, gdzie nie ma Biskupów uznanych przez państwo, wikaryuszów do zaprzestania duchownych czynności, odszukać nie mógłem. Naczelny prezes sądził się zakrytym, powołując się na wyrok najwyższego trybunału z 3 lutego 1876, wydanego przeciw Bresserowi, mający rzekomo postępowanie jego uzasadnić. Co do mnie, wyczytałem z tego wyroku zupełnie coś przeciwnego. Rzecz ta, panowie, jest dla osieroconych probostw tak nieskończonéj wagi, że się do ministra wyznań zwracam z prośbą, aby zechciał w swój zwykły „łagodny“ sposób temu zaradzić i oświadczyć, jak się sam na tę sprawę zapatruje. Wyrok najwyższego trybunału z 3 lutego 1876 wyraża się w następujący sposób: „Pomocnik proboszcza, podejmujący urzędowe czynności duchowne przy jakimkolwiek parafialnym kościele, przy którym urząd proboszczowski dłużéj od roku wakuje, podpada wtenczas tylko pod przepis § 23 al. 2 ustawy z 11 maja 1873, jeśli te czynności wykonuje nie na mocy własnego prawa, lecz mocą praw proboszcza. Po rozwoju kanonicznego prawa, jakie od uchwał Soboru Trydenckiego co do stanowiska pomocników księży do proboszcza wskutek zwyczaju i ustaw dyecezalnych nastąpił, istnieją w niektórych dyecezyach kapelani lub inni pomocnicy proboszczów, którzy dzierżą osobny, własny urząd obok urzędu proboszcza. Kwestyi, czy w pojedyńczym przypadku pomocnik proboszcza podobny urząd piastuje, lub téż czy go jako pomocnika przydanego wyłącznie osobie proboszcza uważać należy, nie rozstrzyga ta okoliczność, że jest mianowany przez Biskupa, lecz charakter jego posady, przyczém wagę kłaść należy na treść dokumentu nominacyjnego, na połączenie osobnego beneficium z posadą, jako téż na przebieg rozwoju stanowiska duchownego wogóle podług zwyczaju, albo osobnych ustaw w odnośnéj dyecezyi.“ Tak tedy wyrok trybunału żąda od sędziego, aby się o to pytał, jakie są zwyczaje i ustawy w odnośnych dyecezyach obowięzujące. Sądzę, że naczelny prezes, mając przystęp do archiwów dyecezyi poznańsko-gnieźnieńskiéj powinien był w pierwszéj linii wezwać komisarzy królewskich, aby go poznajomili ze zwyczajami w dyecezyach poznańskiéj i gnieźnieńskiéj. Czy to uczynił, nie wiem; myślę, że nie, gdyżby inaczéj musiał wiedzieć, że właśnie w archidyecezyi poznańsko-gnieźnieńskiéj istnieje zwyczaj, podług którego wikaryaty stanowią urząd poboczny obok urzędu proboszcza. Sprawa ta w następujący sposób jest u nas urządzona: Każdy dokument nominacyjny, który podług wyroku trybunału winien być uwzględniony, brzmi dla każdego wikaryusza steoretypowo jak następuje:

„Universis et singulis, quorum interest, aut quomodo libet, interesse poterit, notum facimus et attestamur. Quia Nos Dilectionem Tuam Eclesiae parochiali in Krotoszyn Decanatus Krotosinensis Archidioecesis Nostrae Gnesnensis, applicamus Vicariatum Tibi circa eandem Ecclesiam assignamus utque Missae sacrifitia celebrare, Sacramenta de consensu parochi loci administrare, verbum Dei praedicare, aliaque divina officia pro more et consuetudine ejusdem Parochiae Tibi peragere liceat, Auctoritate Nostra Ordinaria plenam damus et concedimus facultatem, praemonendo Te, ut munia Vicarii diligenter adimpleas, vitam exemplarem agas, Parocho loci, cujus subordinationi committeris, in omnibus licitis et honestis obtemperes, nec inde locum sine scitu et assensu Nostro, idque sub poenis in jure canonico contra vagos Presbyteros praescriptis, mutare praesumas, praesentibus Literis Nostris ad ulteriorem dispositionem Nostram valituris.“

A więc Panowie, Arcybiskup posyła wikaryuszów nie jako właściwych pomocników proboszcza, ale ich posyła do odnośnego kościoła, a jeżeli proboszcz tegoż kościoła umiera, to nie kończy się urząd wikaryusza, gdyż jest przydzielony kościołowi a nie proboszczowi, a swe funkcye ma spełniać dla gminy i pozostaje na miejscu, kiedy proboszcz umiera. Jeżeli tedy prezes naczelny na to się odwołuje, że wyrok najwyższego trybunału żąda, aby dokument ustanowienia wzięto za podstawę wyjaśnienia sprawy, to powinien był wiedzieć, że wszyscy wikaryusze w ten sposób przy kościołach byli ustanawiani. Niektórzy wikaryusze dowodzili prezesowi naczelnemu w ten sposób, mimo to jednak nie pytając się o to, czy ustawa na to zezwala, zakazał im prezes podejmować czynności urzędowych i zagroził im, że, gdyby daléj posługi duchowne sprawowali, na mocy ustawy z d. 4 maja 1874,

z prowincyi ich wydali. Prosiłbym zatém, aby mnie p. minister wyznań zechciał objaśnić, na mocy jakiéj ustawy przywłaszczył sobie naczelny prezes prowincyi poznańskiéj podobne prawo, aby, jak powiedziałem, już dość nieszczęśliwe parafie jeszcze nieszczęśliwszemi uczynić i odbierać im duchownych, których od wielu lat mają i którzy w sposób prawny w gminie pasterstwo dusz sprawują.

Daléj wskazać muszę na to, że w ustawie z 20 czerwca 1875 r. — która przecież po téj stronie (lewica) wysokiéj Izby tak wielkie zadowolnienie wywołała a przez które to prawo chciano rozłączyć gminy od proboszczów, przyznając im pewien rodzaj praw zasadniczych, aby w sprawach majątkowych mogli się rządzić jak im się podoba, bez proboszczy, albo wbrew woli proboszczy — że w téj ustawie powiedziano wyraźnie: „Od 1 października 1875 r. nie mogą praw przysługujących dozorowi kościelnemu i reprezentacyi gminnéj żadne inne osoby albo władze wykonywać, jedno osoby w ustawie oznaczone.“ Prosiłbym pana ministra wyznań, aby i pod tym względem chciał nam dać objaśnienie, zkąd to pochodzi, że tyle jeszcze jest gmin, którym to prawo jest zaprzeczane. Przeglądałem akta dwóch probostw, Jankowa Zaleśnego w pow. odolanowskim i Kotłowa w pow. ostrzeszowskim. Tam obrano po emanacyi prawa z 20 czerwca 1875 roku rite dozory kościelne, które oświadczyły, że chcą w granicach prawa wszystko czynić, co prawo przepisuje. A jednak komisarz rządowy, który po zawakowaniu probostwa zarządzał komisorycznie majątkiem probostwa, rządzi do téj chwili. Dozory kościelne udawały się do naczelnego prezesa z prośbą, aby usunął komisarzy i dozwolił, aby sami przez swych reprezentantów majątkiem proboszczowskim zawiadować mogli. Prezes naczelny odpowiedział im, nie podając żadnych powodów, po prostu, że na to nie zezwala, a kiedy dozory napisały do ministra wyznań, oświadczył im tenże to samo i téż żadnego powodu nie podał. Owóż nie rozumiem tego wcale, jeżeli w ustawie wyraźnie stoi, że nadal żadnéj innéj osobie nie wolno wykonywać tego prawa, jedno dozorom kościelnym i reprezentacyom przez tęż ustawę oznaczonym, zkąd pochodzi, że tyle jest gmin, którym tego prawa zabraniają? Jest to więc znowu ilustracyą twierdzenia p. ministra wyznań, że prawa łagodnie wykonuje i ściśle ich przestrzega. Nie sądzę, aby się p. ministrowi udało usprawiedliwić w jakikolwiek sposób to postępowanie, będziemy jednak na to czekali.

Powracam raz jeszcze do proboszczów rządowych. P. minister wyznań powiedział wczoraj, że rząd stosuje się ściśle do praw i wzywał nas, abyśmy się udali do Biskupów, ile możności do Papieża z prośbą, aby zapobiegł temu nieszczęściu, i żeby się poddał. Tak, panowie, frazes ten tyle razy już słyszałem z ust p. ministra i tyle razy go czytałem w jego rozporządzeniach, żebym mógł zaiste tak samo powiedzieć jak p. dr. Falk, że właściwie na to wcale odpowiadać nia potrzeba. Jednakowoż pragnąłbym zwrócić uwagę wysokiéj Izby na to, że Biskupi Prus, którzy się przeciwko tym prawom oświadczyli, znosili za to i znoszą do dzisiaj wszystko, co tylko człowiek przecierpieć zdoła. (Oho! na lewicy. Wielka prawda! w centrum). Panowie, nie pojmuję, jak możecie przeciwko temu twierdzeniu powstawać; jeżeli kto lata całe za kratą więzienną przepędzi, jeżeli kto ojczyznę opuścić musi, jeżeli eskorta żandarmów męża dzierżącego tak wysokie stanowisko transportuje za granicę, jest to hańba i cierpienie, dla którego stósownéj nazwy znaleźć niepodobna i które każdy uczciwy człowiek uznać musi. (Wielka prawda! w centrum.)

Panowie! Biskupi katolickiego Kościoła oparli się tym prawom nie dlatego, że tak chcieli, lecz dla tego że musieli. (Brawo! w centrum.) Była to ich powinność, ich obowiązek, a gdyby tego nie byli uczynili, to byliby dzisiaj w takiém samém położeniu jak proboszcze rządowi. Jak ci są opuszczeni przez parafie, tak byłyby się dyecezye zaparły swych Biskupów, jako heretyków. (Wielka prawda! w centrum.) Z tego powodu nie mogli nic innego uczynić i téż rzeczywiście nie uczynili, a jeżeli p. minister wyznań, który wciąż z tak wielką emfazą o tém mówi, że zna tak dokładnie dogmata katolickiego Kościoła, podobne żądania stawia do katolików kraju, aby od swych Biskupów żądali, iżby ci pogwałcili dogmata swego Kościoła, w wielkie mnie to wprawia zadziwienie. Panowie, jeden jest środek i jedno lekarstwo na podobne prawa, a spoczywa ono w ręku rządu i w ręku ciał prawodawczych: praaw te znieść! (Wielka prawda! w centrum, oho! na lewicy.) Jest to jedyny środek, aby wogóle temu nieszczęściu w kraju zapobiedz; innéj drogi nie znam wcale A jeżeli p. minister wyznań utrzymuje, że my mowami naszemi wnosimy pomiędzy lud pewien rodzaj agitacyi, to oświadczyć muszę p. ministrowi, że co się tyczy moich ojczystych prowincyi, twierdzenie to jest zupełnie nieprawdziwe, gdyż jeśli proboszcz którykolwiek wykracza przeciwko prawom swego Kościoła, gminy go opuszczają; gminy podtrzymują u nas proboszczów, tak że ich w ten sposób zmuszają stać wiernie na straży swych obowiązków. (Wielka prawda! w centrum.) A więc agitacya nie idzie zgóry, lecz zdołu od ludu (żywe oklaski w centrum). Panowie, sam jestem proboszczem i sądzę, że pod tym względem jak najzupełniéj popierać muszę pretensye ludu i wstydziłbym się wystąpić przed ludem, gdybym inne wyznawał zasady jak te, które wyznają Biskupi. Powiedziałem więc, że jedna jedyna jest droga, aby usuwać to nieszczęście, a ta droga może być obraną Jeżeli minister wyznań dziwił się wczoraj temu, że tutaj podobna odbywa się agitacya, że tutaj mówcy wypowiadają, iż prawa we formę ustaw przybrane są w gruncie samowolą, to na to odpowiedzieć mogę, że te prawa rzeczywiście w téj formie, w jakiéj są wydawane, ponieważ nie uwzględniają wcale istniejących praw katolickiego Kościoła, tak są rozkiełznane, że je nacechować można wyrażeniami wcale nieparlamentarnemi.

Wykładu mego nie mogę stósowniéj zakończyć jak słowy wielkiego męża stanu angielskiego: „Prawo jest jasną ale martwą literą. Martwe i strupieszałe niezdolném jest ratować państwa, ale dość potężném, by zarażać i zabijać żywe prawo, odznaczające się rozumem, słusznością i sprawiedliwością, jakie być powinno, albo wcale na istnienie nie zasługuje“. To się stósuje do praw majowych; mogą być surowe ale powinny być także miłosierne, a jeśli nie, natenczas słowa groźby, zarówno czy są wyryte na pargaminie w Anglii, czy na spiżowych tablicach Rzymu, zasługują tylko na pogardę. (Brawo! w centrum, syczenie na lewicy.)

Kiedy skończył mówca, marszałek Bennigsen oświadczył, że podobny cytat w zastósowaniu do praw majowych jest nie parlamentarny. Następnie wszedł na mównicę poseł Dauzenberg, którego przemówienie w streszczeniu podaje korespondent berliński. Na te mowy nie odpowiedział nikt od stołu rządowego, tylko tajny radzca ministeryalny Stauder zaczepiony przez poprzedniego mówcę, że jako katolik może stać przy boku i popierać tendencye ministra Falka, odparł:

Mogę zapewnić, że jako pruski urzędnik i jako katolik uważałem to za swój podwójny obowiązek, służyć słabemi siłami memi w tak trudnym czasie mężowi reprezentującemu tendencye, jak nasz czcigodny minister wyznań. Zawsze mi się ta cudowna przypowieść o faryzeuszu i celniku najwięcéj podobała; co do méj osoby zadowalniam się rolą celnika. (Żywe oklaski.)

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Berlin, 17 lutego.

(D.) Na posiedzeniu dzisiejszém w Izbie poselskiéj obradowano od godz. 10 nad mniejszéj wagi sprawami. Krótko po 12 wszedł na mównicę ks. dr. Jażdżewski, by zabrać pierwszy głos przy etacie ministerstwa wyznań i to przy tyt. I, t. j. pensyi ministra, przy któréj to pozycyi przerwano wczoraj po mowie ks. dr. Franz i odpowiedzi p. Falka obrady. Nie podaję treści téj świetnéj mowy, gdyż ją zapewne równocześnie z moim listem wydrukujecie całą podług stenograficznych zapisków (patrz wyżéj. Przyp. Red.) Niemniéj pouczającą i interesującą była mowa następna nadreńskiego kapłana ks. Dauzenberg, który z zwykłą wymową i klasycznym spokojem karcił rozporządzenia ministra oświaty, wykazując ich fatalne konsekwencye obecne i przyszłe, i objaśniał, dla czego tak a nie inaczéj lud katolicki mógł sobie postąpić w walce kulturnéj, któréj ojcostwo przypisał ministrowi i liberalnym partyom. Pięknym był ustęp przytoczony przez mówcę z Antygony Sofoklesa, że nie należy się poddawać prawom, które niszczą wolność sumienia*).

P. minister nie raczył na te silne zaczepki sam odpowiedzieć, może dla tego, że ks. dr. Jażdżewski trochę cierpko scharakteryzował jego emfatyczny sposób odpowiadania. Radzca ministeryalny Stauder natomiast w charakterze swym i jako urzędnik i jako „katolik“ dał krótką odprawę, w któréj nie było żadnych zaprzeczeń przytoczonym przez mówców faktom, ale zato zakończenie wyrachowane było na efekt w pewnych kołach; porównywał bowiem katolików w frakcyi centrum i polskiéj do faryzeuszów, sobie przyznając rolę celnika z Pisma św.

Wielka szkoda, że nie przemawiał dziś przy téj okazyi zapisany także do głosu dr. Gerlach. Przejechany bowiem został wczoraj powozem i skaleczony na twarzy, na piersiach, podobno i ramię sobie złamał. Mimo to sędziwy ten i zacny hospitant centrum chciał podobno przyjść na posiedzenie, aby wziąść udział w dyskusyi.

Na porządku dziennym poniedziałkowego posiedzenia postawiono interpelacyą dr. Komierowskiego w sprawie uwięzienia ks. dr. Kanteckiego.

Interpelacya ta brzmi:

„Redaktor Kuryera Poznańskiego, ks. dr. Kantecki uwięzionym już jest od 27 listopada r. z. w Poznaniu. Uwięziono go i niewypuszczono dotąd, ponieważ ks. dr. Kantecki, wskutek rekwizycyi bydgoskiego naddyrektora pocztowego zawezwanym został do wyznania pod przysięgą, od kogo ma wiadomość o rozporządzeniu naddyrektora poczty bydgoskiéj, wspomnianém w num. 213 Kuryera z dnia 19 września 1876, a tyczącém się konfiskaty listów Jego Eminencyi Kardynała Arcybiskupa hr. Ledóchowskiego. Ks. dr. Kantecki złożył świadectwo i poprzysiągł je, że wiadomość ta nie od pocztowego urzędnika go doszła, lecz wzbraniał się osobę odnośną wymienić.

Niżéj podpisany prosi król. rząd o wyjaśnienie:

1) czy ten wypadek doszedł do jego wiadomości?
2) czy rząd król. jest skłonnym do wydania odpowiednich rozporządzeń celem uwolnienia ks. dr. Kanteckiego?

Dr. Roman Komierowski.“

(Następują podpisy wszystkich członków Koła polskiego, oraz kilkunastu członków z centrum i frakcyi postępowców.)

Na wtorek zapowiedziano powtórne obrady nad projektem rządowym podziału prowincyi Pruskiéj. Kwestya dla nas Polaków bardzo jest ważną, dla tego jeszcze w téj chwili nie można powiedzieć, jakie nasi posłowie zajmą stanowisko. Wczoraj głosowali przeciwko większości za tém, aby projekt oddać do komisyi, uważając go za zbyt ważny, aby in pleno od razu nad nim rozstrzygać.

*) Mowy ks. dr. Franza i ks. Dauzenberga jako ważny przyczynek do bieżącéj historyi kulturkampfu podamy w streszczeniu, skoro tylko w piśmie naszém tyle wolnego miejsca znajdziemy. (Przyp. Red.)

Praga czeska, 16 lutego.

⨯⨯ Przy wczorajszych wyborach w grupie miast we wszystkich 16 obwodach zwyciężyli kandydaci federalistyczni, mniéj więcéj tą samą ilością głosów, co przy przedostatnich wyborach. W kilku obwodach kandydaci centralistyczni ubiegali się o mandat, lecz osiągnęli tylko śmieszne mniejszości kilkunastu głosów. Natomiast w Pilznie, gdzie od kilku lat występował kandydat centralistyczny, tym razem, będąc nareszcie pewny porażki, zaniechał czczéj igraszki. Ogólny więc rezultat wyborów ostatnich jest ten, że w 31 obwodach wybrani posłowie federalistyczni, w 32gim przywódzca młodych dr. Sladkowsky, w 33cim zaś wybór odbędzie się późniéj, ponieważ namiestnictwo zapomniało rozpisać tam wyboru.

Sprawozdanie Kasy Oszczędności wykazuje ubytek miliona florenów, tak, że fundusz rezerwowy spada z 7 na 6 milionów. Przyczyną ubytku tego operacye chabrusowe. Kasa oszczędności przyjęła bowiem w depozyt kilkadziesiąt tysięcy akcyi osławionego „banku hipotecznego kredytu“, wprawdzie o połowie kursu, ale że akcye te straciły wszelką wartość, przeto wynikła ogromna strata. Ponieważ do Kasy Oszczędności głównie wpływają pieniądze czeskie, a zatém nowy mamy dowód, jak ostatecznie Czechom przychodzi zapłacić wymierzone przeciwko nim operacye chabrusowe. Nie można jednak obwiniać dyrekcyi instytutu tego, lecz rząd, który właśnie nadał swemu bankowi przywileje, na mocy których wolno było powierzać mu sumy pupilarne.

Wczoraj umarł tu 92-letni kanonik Marek, najstarszy z pisarzy czeskich. Jeszcze w kwietniu roku zeszłego zasiadł on na znanym bankiecie obok dawnego przyjaciela swego Palackiego i aż do ostatnich dni życia odznaczał się czerstwością ciała i nie przyćmioną niczém pogodą umysłu. Jungman, z którym ks. Marek utrzymywał przez 40 lat korespondencyą, będącą ważném źródłem do dziejów literackiego odrodzenia Czechów, nazwał go kiedyś „najprzedniejszym poetą czeskim.“ Wprawdzie tytułu tego przyznać mu nie można, ale zawsze należał on do najszacowniejszych pracowników na niwie literatury czeskiéj.

Wenecya, 16 lutego.

(Y.) Podczas swego krótkiego pobytu w Rzymie, lord Salisbury nie chciał się z nikim innym widzieć, jeno z ambasadorem angielskim i tutejszym ministrem spraw zagranicznych, p. Melegari. Ta jego tajemniczość była całkiém słuszną, bo jużci przedewszystkiém musiał zdać sprawę ze swych czynności własnemu rządowi. Zapewniają jednakże, że wynurzenia jego były całkiém pokojowe i że był i jest zawsze jeszcze przeświadczonym o pożyteczności a nawet skutecznym wpływie konferencyi na następny obrót wypadków. Gdyby może jeszcze Ignatiew był wstąpił do Rzymu, byłby mógł tutaj coś opowiedzieć bliższego o katastrofie Midhata baszy i teraźniejszém położeniu rzeczy w Carogrodzie, lecz, zmuszony będąc do odbywania dalekiéj drogi z przyczyny burzy panujących na morzu Czarném, nie miał czasu na to. Nie ma zatém nic zdumiewającego w tym fakcie, na pozór paradoksalnym, iż jenerał Ignatiew nie był w Rzymie, a w Wiedniu przeciwnie zatrzymywał się parę dni. Był w Wiedniu, ponieważ tamtędy przejeżdżać musiał. Owszém w tutejszych kołach dyplomatycznych twierdzą, iż obecny stósunek rządu rosyjskiego do Włoch w sprawie wschodniéj jest co najmniéj taki sam, jak względem Niemiec, Austryi, Francyi i Anglii. Nie chodzi teraz przeto o jakieś osobne komunikacye pomiędzy poszczególnemi mocarstwami, ani o jakieś odrębne propozycye. Dla tego téż jenerał Ignatiew nie miał ich do przedłożenia w Wiedniu i nie mógł ich uczynić. Powtarzam, iż bytność jego w Wiedniu była całkiém przypadkową. Jeśliby co przypuszczać można, to chyba to jedno, iż Włochy obecnie są właśnie dla Rosyi usposobione więcéj przyjaźnie. Albowiem w tym duchu przebijało się postępowanie tutejszego pełnomocnika i posła p. Corti na konferencyi w Carogrodzie, i w takim sensie również toczą się częste rozmowy pomiędzy ambasadorem włoskim p. Nigra a księciem Gorczakowem w Petersburgu, tudzież pomiędzy ambasadorem rosyjskim baronem Uxkull a ministrem Mellegari w Rzymie. W owych zobopólnych porozumiewaniach się posłów i ministrów atoli nie ma nic takiego, coby mogło upoważnić do przypuszczenia lub uzasadnić obawę, jakoby rząd tutejszy przyjął na siebie a wyłącznie jednego tylko mocarstwa jakieś zobowiązanie, któreby mogło Włochy pozbawić swobody działania w najbliższéj przyszłości. Ministerstwo włoskie, jakiekolwiekby jego było stanowisko politycznéj na wewnątrz, musiałoby chyba całkiém opacznie wyrozumieć usposobienie opinii publicznéj tutejszego kraju, gdyby chociaż na chwilę tylko zdołało zapomnieć, iż głównym a najbardziéj przeważnym interesem dzisiejszych Włoch jest utrzymanie pokoju.

Dnia 11 b. m. umarła tutaj w Wenecyi na paraliż serca Aniela Amalia hrabianka Załuska, najstarsza córka Jana Konrada hr. Załuskiego z Galicyi.

NIEMCY.

* Berlin, 18 lutego. Izba poselska załatwiła na wczorajszém posiedzeniu cztery pomniejsze projekty do prawa, pomiędzy niemi ugodę z Oldenburgiem o utrzymywanie znaków dla żeglugi, bez znaczniejszych rozpraw. Przeciwko prawu, podług którego fundusze prowincyonalne używane być również mogą na wspieranie budowy pobocznych (secundaer) linii kolei żelaznych, występowało tak samo przy drugiém jak przy pierwszém czytaniu, centrum. Poseł Windthorst (z Meppen) nazwał prawo z początkiem „szwyndlu“ prowincyonalnych kolei żelaznych i przestrzegał przed rozszerzeniem przeznaczenia funduszy prowincyonalnych i na te cele, ponieważ fundusze te i tak pokryć muszą rozliczne potrzeby. Pomimo to prawo projektowane przyjęte zostało. Następnie, po unormowaniu pensyi dla czterech podsekretarzy stanu w ministerstwach handlu, spraw wewnętrznych, wyznań i w biurze ministerstwa stanu każdego na 15,000 marek rocznie na wniosek komisyi budżetowéj, i po odrzuceniu natomiast podwyższenia pensyi téj do 20,000 marek, rozpoczęły się odroczone w piątek obrady nad etatem ministerstwa wyznań, z których szczegóły ważniejsze znajdzie czytelnik w korespondencyi berlińskiéj. Etat ministerstwa wyznań załatwiono aż do rozdziału „Oberkirchenrath“ włącznie.

Katolicy australscy wysłali, jak się dowiaduje Westf. Merkur, znaczniejszą sumę pieniędzy na wsparcie duchownych katolickich w Prusach, nie mających utrzymania. Jest to nowy dowodem, że pruska „walka kulturna“ obudziła poczucie jedności pomiędzy wszystkimi katolikami na kuli ziemskiéj i doprowadziła ich do tak dokumentowania ofiarności takiéj, jakiéj dawniej nigdy nie było.

Z Neuwied donoszą o skazaniu redaktora Linzer Ztg, który to dziennik już od 1 stycznia r. b. wychodzić przestał, p. Piotra Urbach, za oddrukowanie artykułu wyjętego z Frankfurter Ztg z Reichsglocke, mówiącego się założenia stowarzyszenia centralnego gruntowo-kredytowego na akcye, na jednoroczne więzienie i natychmiast go aresztowano. Wniosek o ukaranie podpisany był przez księcia Bismarcka.

FRANCYA.

* Paryż, 17 lutego. († Jenerał Changarnier.) Francya straciła znów jednego z zacnych i szlachetnych synów swoich, jenerała Changarnier, którego imię zajmie zaszczytne miejsce w rocznikach Ojczyzny. Był to dzielny żołnierz, co z nieustraszoną odwagą stawał na polu bitwy, ilekroć go Ojczyzna i obowiązki wzywały, za nic sobie ważąc niebezpieczeństwo; obok tego był godnym i odważnym szermierzem na arenie politycznéj, gdzie wprawdzie nie znalazł powodzenia, atoli nie mniéj pod zasług. W krajach, będących widownią agitacyi rewolucyjnych, wojownicy są zniewoleni brać udział w stronniczych walkach i w rządach, którego jedynie rozkazy wypełniaćby powinni. Jenerał Changarnier zażywający nieposzlakowanéj sławy jako żołnierz, cieszący się wielką popularnością we Francyi, i doszedłszy szczytu powodzenia, nie zapomniał nigdy o obowiązkach, jakie miał jako żołnierz i obywatel względem kraju i zawsze im wiernym pozostał. Ani powodzenie, ani wygnanie nie zwróciły go nigdy z drogi tych obowiązków. Kraj nagrodził jego szlachetne postępowanie wojownika, zaszczycając go mandatem poselskim, a w końcu wybrał na dożywotniego członka senatu. Po zamachu stanu wzgardził faworami Cezara i dopiero kiedy Ojczyzna była w niebecpieczeństwie, kiedy zatrząsł w posadach tron Napoleona, przyszedł i ofiarował mu swój oręż, — Ojczyzna wzywa starego żołnierza, on przybiegł na głos jéj, nie pytając dokąd go poślą, na jakie przeznaczą stanowisko. W Bordeaux, chory i wycieńczony na siłach stanął na trybunie podczas dysputy o zawarciu pokoju i przemówił krótko, ale dobitnie przeciw pyszałkowatym rodomontadom tych, co Francyą wtrącili w walkę zgubną i bójczą, wołając „la guerre! la guerre à outrance jusqu'à l'extermination!“ Wówczas to jeszcze zażądał miłosierdzia dla kraju, o którym wiadomo kto był większym jego wrogiem, nieprzyjaciele, czy obrońcy.

Grupy monarchiczne, mianując go prezydentem „komisyi dziewięciu“, oddały hołd sile i przynależny jego poświęceniu i wierności z jaką służył krajowi. Gorliwy zwolennik dziedzicznéj monarchii, w dniu, w którym stracił nadzieję urzeczywistnienia swych pragnień, płakał — ale łzy nie zmieniły jego, on pozostał wierny swym przekonaniom. Życzyć Francyi, aby tradycya takich mężów jak Changarnier nie wygasła w tym kraju, — aby rewolucya miała w niéj zawsze tak szlachetnych przeciwników.

ROSYA.

* Petersburg, 16 lutego. (Siły zbrojnéj armii rosyjskiéj. — Różne wiadomości.) Siła armii rosyjskiéj, będącéj w téj chwili pod bronią, przewyższa, zapewnia Polit. Corresp., o wiele siły armii tureckiéj. Turcya, mimo najusilniejszych starań, nie zdołała dotąd więcéj nad 100,000 wojska zgromadzić w Bułgaryi, a 60,000 w Arm... Uruchomione zaś armie rosyjskie składają się w téj chwili z 20 dywizyi piechoty, 3 brygad strzelców, 9 dywizyi kawaleryi i 150 kom...

pieszych i górskich bateryi, i 500 dział ciężkiego kalibru. Z tamtéj strony Kaukazu stoją pod rozkazami Melikowa, gotowe kompletnie do boju 4 dywizye piechoty, 1 brygada strzelców, 2 dywizye kawaleryi, 9 pułków kozaków z Kubania i znad Tereku, 35 bateryi dział i 150 dział pozycyjnych; razem 150,000 ludzi, z tych 95,000 żołnierzy do boju. Nie liczą się tu załogi w Aleksandropolu i w innych miejscach warownych, których liczba wynosi 4 do 5,000 ludzi. — Do obrony brzegów morza Czarnego stoją pod rozkazami jenerała Semeki od Kerczu aż do Akermanu 4 dywizye piechoty, 2 dywizye kawaleryi, 28 bateryi dział i załogi Kerczu, Oczakowa, Benderu i Akermanu; cała ta armia liczy sto tysięcy ludzi, między tymi 80,000 żołnierzy, gotowych do boju. Armia południowa liczy 4 dywizye, składające się z 8 dywizyi piechoty, 1 brygady strzelców, 12 pułków kozaków, 60 bateryi dział, i 300 dział oblężniczych. Armia ta posiada liczny park pontonowy wraz z dostatecznym materyałem, potrzebnym do przeprawy przez Dunaj. Ludzi w obozach jest 200,000, z tych 150,000 zdatnych do szeregów. — Na przestrzeni pomiędzy Kamieńcem Podolskim, Kijowem i Włodzimierzem Wołyńskim stoją rezerwy, liczące 4 dywizye piechoty, 1 brygadę strzelców, 1 dywizyą kawaleryi. Wojska te są kompletnie uzbrojone i każdéj chwili ruszyć mogą do boju. Liczą one razem 75,000, z tych jest walczących 60,000. Rezerwy kozackie drugiego powołania wynoszą 10 pułków, razem 10,000 ludzi, z tych 8,000 prawdziwych żołnierzy. — Inne nadto rezerwy, w sile 100,000 zajęły także stanowiska. Zadaniem ich będzie zapełniać ubytki w armii stojącéj na linii bojowéj. — Cała zatém siła wojenna, którą Rosya postawić może naprzeciw Turcyi, liczy 600,900 ludzi, z których już połowa skoncentrowaną jest na granicy tureckiéj i oczekuje jedynie hasła do boju. Jeżeli zaufać można statystyce powyższéj Pol. Corr., to Rosya imponującą posiada siłę militarną. Cyfra ta zresztą przypomina nam ów raport tureckiego ministra wojny do sułtana.

Z Petersburga telegrafują ztąd do Pressy, iż ukończono już wstępne prace dotyczące uruchomienia militarnego okręgu orenburgskiego. Z konsystujących tamże wojsk mają być zmobilizowane dwa korpusy i wysłane pod Stawropol, celem wzmocnienia rosyjskiéj armii kaukazkiéj. Z kozaków uralskich i astrachańskich ma nowy być także uformowany korpus, i do téjże przydzielony armii. — Do wspomnianego dziennika donoszą z Krakowa, iż rosyjskie dyrekcye kolei żelaznych otrzymały rozkaz przytrzymywania pociągów przed stacyami galicyjskiemi, aby tym sposobem przeszkodzić komunikowaniu się rosyjskich urzędników kolejowych z galicyjskimi? Podróżni z stacyi rosyjskiéj przejeżdżać będą koleją północną do Szczakowy. Poddani austryaccy, udający się do Królestwa Polskiego, polegają na stacyi w Maczkach najściślejszéj rewizyi.

Do Pressy telegrafują pod dniem 14 bm. z Moskwy, że na granicy kaukazkiéj przyszło do bójki pod Kissiklis pomiędzy forpocztami tureckiemi a moskiewskiemi. Naczelny wódz armii kaukazkiéj W. książę Michał nakazał wojsku pod zagrożeniem najsurowszych kar unikania wszelkich zaczepek forpoczt tureckich. Z Petersburga donoszą do biura Wolffa, że wiadomość ta jest fałszywą i że rządowe koła petersburgskie nic o tém nic nie wiedzą.

TURCYA.

* Carogród, 17 lutego. Do Pol. Corr. donoszą ztąd pod dniem 15 b. m., że rehabilitacya Midhata baszy nabiera coraz większego prawdopodobieństwa. Sądzą, że i Midhat wie o tém, dla tego nie spieszy się z wyjazdem z Brindisi, ażeby w danym razie jak najprędzéj mógł powrócić. (Według telegramu biura Wolffa wyjechał już Midhat do Neapolu i tam chce oczekiwać dalszych wypadków.) Do wspomnianego dziennika donoszą daléj z Zadaru, że Turcy gromadzą w wschodniéj Hercegowinie znaczne siły armii regularnéj a obronę większych miejscowości i fortec pozostawiają oddziałom nieregularnym. Wdłuż granicy austryackiéj, naprzeciw Dubrownika i Metkowic, budują Turcy nowe strażnice. — Do tegoż samego dziennika donoszą, że sułtan Abdul-Hamid uległ téj saméj chorobie, co brat jego Murad; jest przecież nadzieja przytłumienia téj choroby w samym zarodzie. Z innych stron zaprzeczają téj wiadomości. — Rząd turecki zamówił w ostatnich dniach w Ameryce znów 200,000 karabinów Martiniego i 30,000 rewolwerów. — Nowy gubernator wilajetu naddunajskiego Sadyk basza przybył dziś do Ruszczuku. — Tureckie władze w Aleksinaczu wydały Serbom stu jeńców wojennych. — W celu uproszczenia administracyi państwa, zostały wszystkie wyspy Archipelagu złączone w jeden wilajet, którego stolicą będzie miasto Rodus. Natomiast Kreta zatrzyma i nadal rząd osobny a wyspa Samos pozostanie, jak dotychczas, pod zarządem panujących tam książąt.

TELEGRAMY.

Petersburg, 18 lutego. Journal de St. Petersbourg upoważniony jest do oświadczenia, że doniesienie Timesa z Carogrodu, podług którego rosyjska armia południowa wystósowała adres do jenerała Ignatiewa, jest nieuzasadnioną; podobne demonstracye nie są zwyczajem w armii rosyjskiéj. Jenerał Ignatiew otrzymał jedynie w rocznicę swych urodzin telegram, zawierający życzenia naczelnego dowódzcy armii południowéj, w. księcia Mikołaja.

Praga, 17 lutego. Namiestnictwo zakazało z powodu wybuchłego pomoru na bydło w królestwie saskiém wprowadzać i wyprowadzać przez granicę sasko-czeską bydła rogatego, skór bydlęcych i paszy.

Wiedeń, 17 lutego. Poeta Salomon Hermann Mosenthal, urodzony dnia 14 stycznia 1821, umarł.

Kopenhaga, 17 lutego. Większość komisyi finansowéj folkethingu, składająca się z członków lewicy, uchwaliła wnieść w folkethingu o rozdzielenie miliona koron pomiędzy gminy, celem postawienia ich w możności do przedsięwzięcia środków, któreby zaradziły biedzie, wynikłéj z powodu braku roboty.

Waszyngton, 18 lutego. Na wczorajszém zgromadzeniu demokratycznych senatorów i posłów odrzucono wnioski o oderwanie się od uchwał komisyi piętnastu i o unieważnienie tychże. Natomiast przyjęto 69 głosami przeciwko 40 wniosek o kontynuowanie liczenia głosów i o przyjęcie i wykonanie uchwał komisyi stósownie do przepisów prawa wyborczego. Równocześnie wydano protest przeciwko naruszeniom prawa, jakich się dopuściła większość komisyi piętnastu przy osądzeniu wyborów w Florydzie i Luisianie.

OŚWIATA LUDOWA.

Kasa Towarzystwa Oświaty Ludowéj odebrała:

Za pośrednictwem p. L. Zboralskiego składkę za r. 1876 od członków Tow. Ośw. w mieście Pleszewie 28,00 ℳ

Za pośrednictwem p. dr. Koehlera zebranych przy wspólnéj kolacyi Tow. Przem. w Kościanie 4,50 „

w ogóle 32,50 ℳ

Poznań, dnia 18 lutego 1877 r.

Bolesław Poniński.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Budowniczy powiatowy Striewski przeniesiony został w tym samym charakterze z Mogilna do Chodzieża, w obwodzie rejencyi bydgoskiéj.

* **Recenzyą teatralną** z sobotniego przedstawienia dla braku miejsca odkładamy do jutra.

Wczoraj odegrano znaną operę narodową J. N. Kamińskiego z muzyką Karola Karpińskiego Krakowiacy i Górale przy dość zapełnionym teatrze. — Publiczność jak zwykle na téj sztuce bawiła się wybornie, szczególniéj podobały się kuplety odśpiewane przez państwo Doroszyńskich.

Dziś, w poniedziałek odegraną będzie poemat historyczny Hrabia René; jutro: Walka kobiet i Flis; w środę: Szczęście łotra, komed. w 1 akcie Lubowskiego, Wdówka, komedya w 1 akcie z francuskiego i Zbudziło się w niéj serce, sielanka w jednym akcie; w czwartek: Dwie sieroty; w piątek: Córka pułku; w sobotę: Ćwiartka papieru, komedya w 3 aktach W. Sardou.

* **Komitet dam,** zajmujący się zebraniem potrzebnego funduszu na spłacenie długu ciążącego na teatrze, przesłał już, jak się dowiaduje Dziennik Poznański, 936 marek do kasy Spółki.

* **W ostatnim numerze** Niedzieli czytamy co następuje:

„W dziesięciu wyższych szkołach W. Ks. Poznańskiego nie ma wcale nauki religii, w mieście stołecznem Poznaniu tysiąc dorastającéj młodzieży nie słyszy z ust kapłana stósownéj nauki — nawet w niedzielę. Stan ten pożałowania godny czują już nietylko sami Polacy, ale i cudzoziemcy, i szukają sposobów, jakby temu zaradzić. Jakiż to sposób, zapytacie? Otóż taki. Jedna zakonnica Sercanka, wypędzona z Poznania do Francyi, donosi nam, że przyszło na myśl jakiéjś pobożnéj duszy, która ma wiele nabożeństwa do św. Stanisława Kostki i która od kilku lat rozczytuje się w jego żywocie, napisanym przez różnych autorów, że gdyby Ojciec św. raczył tegoż św. Stanisława publicznie uczcić tytułem Patrona Młodzieży, jak się już o to dawniéj starano, wtedy młody ten Święty skłoniłby się może ku opuszczonéj a w części już i rozpasanéj młodzieży polskiéj, a wstawieniem swém u Boga ratowałby tę młodzież z grożącego jéj niebezpieczeństwa; możeby albo uprosił koniec opłakanego stanu, w jakim się znajduje wychowanie religijne nasze albo też jaką nadzwyczajną pomoc obmyślił dla ginących dzieci polskich. Myśl tę onéj pobożnéj osoby przyjęło dobrze dwóch Ojców Resurrekcyonistów, jadących z Francyi do Rzymu, i przyrzekli przedstawić się naszemu Kardynałowi Prymasowi, aby tenże zaniósł prośbę do Ojca św.... My ze swojéj strony wzywamy pokornie Przewodników Wieca, który się dnia 1 marca zbierze w Poznaniu, żeby na wiecu tym uchwalili ponowną prośbę zbiorową do ks. Kardynała Prymasa, aby i z téj strony widział gorącość serc naszych i wielkie do św. Patrona Polski przywiązanie.“

Wywody i przedstawienia Niedzieli wczorajsza Warta usilnie popiera.

W téj sprawie rozróżnić trzeba dwie rzeczy: skargi na zaniedbanie młodzieży poznańskiéj i życzenie, aby Stolica Apostolska ogłosiła św. Stanisława Kostkę patronem młodzieży na całym świecie.

Co do pierwszego zdawałoby się, że Niedziela i Warta mniemają, iż duchowieństwo nasze nie spełnia swego obowiązku względem młodzieży i nie stara się o dawanie przystępnych nauk katechizmowych po kościołach. Otóż tak nie jest, nauki katechizmowe udzielane są po kościołach parafialnych i przystęp do nich każdemu otwarty. Jeżeli godziny niedogodne, czemuż rodzice nie przyjdą porozumieć się z rządzcami parafialnych kościołów? Nauki religii nigdy nie zabraknie, ale trzeba, żeby starsi i rodzice mieli jaką taką gorliwość w téj sprawie i napędzali młodzież do świątyni pańskiéj. Tymczasem dzieje się inaczéj. Niedziela i Warta niech się obrócą naprzód do rodziców i do młodzieży, boć trzeba, żeby jedni i drudzy chęć dobrą mieli.

Co się tyczy prośby do Stolicy Apostolskiéj, to oczywiście nicbyśmy przeciwko niéj nie mieli, z tém zastrzeżeniem, że zbierze się osobny wiec w téj sprawie. Wnieść rzecz podobnéj wagi na wiec papieski jest to ogołocić ten wiec ze wszystkiego tego, co się do osoby Ojca Świętego odnosi. Sprawa takiego znaczenia usunęłaby na bok całą kwestyą jubileuszu papieskiego.

Dobrze więc, prośmy Stolicy Apostolskiéj o uznanie św. Stanisława Kostki patronem młodzieży, ale prośmy osobno i we właściwy sposób.

* **Towarzystwo Naukowéj Pomocy** miało w roku ubiegłym przychodu: 1) ze składek zwyczajnych 22,516 marek 15 fen., 2) z prowizyi od funduszu żelaznego 14,509 m. 63 fen., 3) ze składek nadzwyczajnych 5,407 marek 80 fen., 4) ze zwróconych pieniędzy 90 marek, razem 42,523 marki 58 fen. Wydatku 47,293 marki 55 fen., wydano zatém więcéj 4773 marki 97 fen. Ponieważ zaś w roku 1875 było remanentu w gotowiźnie 22,816 66 fen., ztąd w końcu roku 1876 po zakryciu niedoboru pozostało w zasobie 18,042 marki 69 fen. W roku 1875 było w funduszu żelaznym w papierach procentowych 91,435 marek. W roku 1876 przybyło w kapitałach procentowych: 1) dar prof. emeryta Radojewskiego z Wschowy w liście zastawnym Poznańsk 4% 300 marek, 2) legat ś. p. pułkownika Wincentego Skarzyńskiego w akcyi Banku rólniczo-przemysłowego Kwilecki, Potocki i Sp. 3) list zastawny poznański zakupiony za dar księdza proboszcza Kegla z Gąsawy 300 marek, 4) dar księdza Prałata Koźmiana a) w akcyach bankowych 1200 marek, b) złożone w Banku Kwilecki, Potocki i Sp, 1330 marek, c) w listach zastawnych pozn. zakupionych za gotówkę 5400 marek razem 9730 marek. W końcu roku 1876 jest przeto w funduszu żelaznym w papierach procentowych 101,165 marek. Po zamknięciu ksiąg kasowych nadesłało Towarzystwo rólniczo-przemysłowe gostyńskie, zebrane z okazyi 25 letniego jubileuszu istnienia swego, marek 300 na fundusz żelazny, które do dochodu roku 1877 zaciągnięte zostały.

* **Ostdeutsche Ztg** upraszać musimy o ścisłość w swych referatach z dzienników polskich. W niedzielnym południowym bowiem numerze swoim organ tutejszych liberałów starozakonnych rozpoczyna doniesienie swe o ekskomunikowaniu „proboszcza rządowego“ w Obornikach, p. Nowackiego, od tych słów: „Czas a za nim Kuryer Poznański ogłasza pismo hrabiego Ledóchowskiego z dnia 28 z. m. do duchownego Nowackiego“ itd. Wstęp ten nie zgadza się z prawdą, bo pismo nasze nie mogło dla przyczyn, od nas niezależnych, niestety zamieścić w dosłownem brzmieniu odnośnego rozporządzenia J. Eminencyi Kardynała-Prymasa i rejestrowało jedynie fakt, podany przez inny dziennik. „Pas trop de zèle!“ szanowna Ostdeutscherko! już i bez Twoich denuncyacyi nie możemy się skarżyć na niepamięć królewskiéj prokuratoryi o naszém piśmie.

* **Wydawanie** nowych arkuszy kuponowych do nowych poznańskich listów zastawnych na lat pięć od 1 lipca 1877 do 1 lipca 1882 rozpoczyna się po dniu 1 lipca rb. Królewska dyrekcya nowego Ziemstwa wzywa zatém właścicieli listów zastawnych, ażeby po 1 lipca r. b. przesyłali franko talony, celem otrzymania nowych arkuszy kuponowych, do kasy nowego poznańskiego Ziemstwa Kredytowego, wydziału dla wydawania kuponów, a nie do dyrekcyi. Dla wygody czytelników naszych zamieścimy w tych dniach w części inseratowéj naszego pisma dosłowne brzmienie w mowie będącego ogłoszenia nowego Ziemstwa w języku polskim bezpłatnie.

* **W rejestrach stanu cywilnego** miasta Poznania zapisano w tygodniu od dnia 11 do 17 lutego:

I) 59 nowonarodzonych dzieci (18 więcéj niż w zeszłym tygodniu) i to 32 płci męskiéj a 27 żeńskiéj, pomiędzy niemi 19 dzieci z nieprawego łoża.

II) 32 umarłych (tyleż co w zeszłym tygodniu). — Liczba urodzonych przewyższa zatém liczbę umarłych o 27. Z umarłych było 13 płci męzkiéj a 19 żeńskiéj, pomiędzy nimi znajdowało się 7 dzieci niżéj roku i 3 dzieci, które nieżywo na świat przyszły.

III) 13 kontraktów małżeńskich, z tych 7 pomiędzy katolikami, 1 pomiędzy protestantami, 2 pomiędzy starozakonnymi i 3 pomiędzy jedną stroną katolicką a drugą protestancką. Z nowonarodzonych pochodziło 33 z rodziców katolickich, 19 z protestanckich, 7 z starozakonnych. Z umarłych wyznawało 22 religią katolicką i 10 protestancką.

* **Na ulicy Nowéj** przejechała w piątek dorożka dziesięcioletniego chłopca, maszerującego z muzyką wojskową, i złamała mu żebro.

* **Na rogu ulicy Strzeleckiéj i Długiéj** znaleziono przedonegdaj wieczorem czeladnika zduńskiego, który tam w napiłym stanie na wschodach zasnął, a straciwszy równowagę, z nich spadł, wskutek czego się tak potłukł, iż trzeba go było odnieść do lazaretu miejskiego.

* **W więzieniu wojskowém** wybuchł przed kilkunastu dniami, jak to swego czasu donosiliśmy, pożar. Ze śledztwa wykazało się, że ogień podłożony został przez dwóch żołnierzy, którzy wówczas karę odsiadywali. Żołnierze ci zostali już za zbrodnią tę skazani i wysłani do jednéj z fortec szlązkich do tamtejszych kompanii karnych.

* **Zaćmienie** księżyca, przypadające w wtorek, dnia 27 b. m., może być obserwowane, jeżeli pogoda sprzyjać będzie, w całym swym przebiegu Rozpocznie się ono godzinę po zniknięciu słońca na zachodzie, a zatém już przy rozpoczęciu się zmierzchu. Przy zaćmieniu tém widocznem będzie powód zasłonięcia tarczy księżycowéj. Ziemia stać będzie wtedy dokładnie pomiędzy zaszłém słońcem a wschodzącym na wschodzie księżycem. Nasamprzód cień ziemi zaćmi wschodni brzeg tarczy księżycowéj, kilka zaś minut po szóstéj wstąpi księżyc całkiem w cień ziemi i wtedy rozpocznie się rzeczywiste jego zaćmienie. O godzinie pół do 8éj zasłoni cień ziemi całą tarcz księżycową. Zaćmienie skończy się dopiero 10 minut po godzinie 10éj wieczorem.

* **W Wrześni** odbędzie się walne zebranie spółki pożyczkowéj dnia 25 lutego o godz. 5 u kupca p. Winżewskiego.

* **O stanie** wody i kry na Wiśle pisze Gaz. Tor. w sobotę: Dziś między 3 a 4 popołudniu ruszyły się górą za Toruniem lody na Wiśle. Kra pędzi bardzo gęsto na całéj szerokości koryta, woda nagle i znacznie przybrała. Lód przecież bardzo kruchy, kra drobna, a choć nawałem się ciśnie, dotąd mostowi drewnianemu nie zagraża. Pale przed przęsłem, z przed których iźbica dawniéj zerwana, podreperowano i zdaje się, że i to słabe miejsce zdoła się utrzymać.

* **Kalendarz.** Jutro, we wtorek dnia 20 lutego, Leona b. Wschód słońca o godzinie 7 minut 9. Zachód o godzinie 5 minut 20.

Długość dnia 10 godzin 10 minut.

Wypadki historyczne. 1387 Porównanie w przywilejach szlachty litewskiéj z koronną. — 1494 Księstwa Oświecimskie i Zatorskie do Korony wcielono. — 1662 Protestacya przeciw obieraniu następcy tronu. — 1831 Początek Grochowskiéj potrzeby.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* Na **Żywot Piusa IX.** nadesłali Red. Kuryera przedpłatę:

Ks. Janas z Wrześni na 50 egzemplarzy 37.50 ℳ

Sumę tę przesłaliśmy wydawnictwu Imienia księdza Bażyńskiego.

* **Warty** najświeższy Nr. (138) wyszedł i zawiera: Hymn o cierniowéj Koronie Zbawiciela (z Brewiarza.) — Wiersz. — Święty Stanisław Kostka, Patron Młodzieży. — Teologia chrześciańsko-katolicka podług Idei o Królestwie Bożém przedstawiona przez ks. Bernarda Gallurę. (Ciąg dalszy). — Fantazya do W.... C.*** (Wiersz). — Karmazyn. Studyum z natury przez Feodora Jeske-Choińskiego. (Ciąg dalszy.) — Plutarcha Perikles (Ciąg dalszy). — Składki a sprawozdania publiczne. — Acta Tomiciana Tom IX. — List p. dr. Szymańskiego do Redakcyi Warty. — Wiadomości literackie i Rozmaitości. — Protokół z XX. Posiedzenia Komisyi Ortograficznéj Poznańskiéj.

ROZMAITOŚCI.

* **Ad capitulum** „Policya w Prusach“, zapisujemy następujące rozporządzenie burmistrza z Baesweiler, w powiecie Geilenkirchen, wydane za pomocą plakatów i ogłoszone przez sługę miejskiego przy odgłosie dzwonka:

„Zachodzą częste skargi na to, że ludzie pracujący w kopalniach, opuściwszy robotę, wracają do domu nie umywszy sobie poprzednio twarzy ni rąk. Gwoli przestrodze ogłasza się niniejszém z wyższego polecenia, że odtąd wszyscy ci robotnicy z kopalń, którzy publicznie z czarnemi twarzami i czarnemi rękoma na ulicach pokazać się odważą, o ciężkie przekroczenie (Unfug) oskarżeni i w sądzie policyjnym karani będą.

* **Litera docet — Litera nocet** — powiada stare przysłowie. Wypadek następny dowodzi, że nie tylko litera, lecz nawet czasem znak pisarski, opuszczony tam, gdzie go potrzeba, może się stać powodem ważnego nieporozumienia. W języku tureckim wyrazy „każdy“ i „żaden“ brzmią prawie jednako i piszą się temiż samemi głoskami, różniąc się między sobą jedynie znakiem malutkim i ledwie dojrzanym. Tożsamość ta o mało nie stała się przyczyną bardzo ważnego starcia. Zanim przysłany z Sebastopola statek rosyjski, mający powieść jen. Ignatiewa z Konstantynopola do Rosyi, wpłynął do Bosforu, według przyjętego zwyczaju zapytywano telegrafem, czy wolno będzie statkowi temu przepłynąć obok bateryi. Odpowiedź naturalnie była twierdzącą i brzmiała dosłownie: „w każdym razie“. Lecz przez omyłkę telegrafisty, który opuścił znak, odróżniający „każdy“ od „żaden“ — odpowiedź, otrzymana na bateryi, zawierała wyrazy „w żadnym razie“. Kiedy więc statek przepływał koło bateryi, garnizon, spełniający dosłownie rozkaz, zawarty w depeszy telegraficznéj, aby „w żadnym razie“ nie przepuszczać statku rosyjskiego, zaczął się już przygotowywać do przywitania go ogniem działowym, — gdy szczęściem naczelnik bateryi wczas się opatrzył i omyłkę sprostował. A może byłoby to przyspieszyło wybuch wojny rosyjsko-tureckiéj....!

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 18 lutego.

BAZAR. Czapska z Cerekwicy, Krzyżtoporska z Wieszczyczyna, Gostomska z Zajczior, Zakrzewska z Zabna, hr. Szołdrski z żoną z Brodowa, hr. Poninski z Dominowa.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

* **Co do drugiego swego wniosku** pisze p. Tschuschke z Babina w Landwirthschaftliches Centralblatt co następuje:

Ze względu na mające wkrótce odbyć się Walne Zebranie uważałem za pożyteczne, postawiony już w roku 1875 wniosek o zmianę § 16 statutu z dnia 13 maja 1857 r. na nowo wnieść do komitetu ściślejszego. Żywy interes, jaki sprawa ta przed dwoma laty, mianowicie pomiędzy członkami głównego stowarzyszenia znalazła, niech posłuży ku usprawiedliwieniu, że wniosek ten wraz z motywami oddaję tu publicznie pod dyskusyą.

Wniosek ten brzmi:

Babin, 3 lutego 1877.

Do
Królewskiéj Dyrekcyi nowego
ziemskiego stowarzyszenia
kredytowego dla prowincyi
poznańskiéj
w Poznaniu.

Na mocy § 48, ustępu c statutu z dnia 13 maja 1857 wnoszę o przedłożenie pod obrady i celem powzięcia uchwały zabrać się mającemu wkrótce ściślejszemu komitetowi ziemskiego stowarzyszenia kredytowego dla prowincyi poznańskiéj następujących propozycyi:

W § 16 statutu z dnia 13 maja 1857 roku znosi się postanowienie, zawarte w zdaniu: „Przechodzą one na korzyść stowarzyszenia całkiem lub częściowo, jeżeli przed upływem statutem określonéj amortyzacyi dłużnik spłaci udzieloną mu pożyczkę całkiem lub częściowo“, i otrzyma następujący dodatek:

„Jeżeli jednakże z pożyczki ziemskiéj umorzoną już została kwota w wysokości 10 procent lub więcéj, natenczas wrazie dobrowolnéj spłaty policzony zostanie na rachunek spłacającego udział jego w funduszu rezerwowym cały, lub téż przy spłaceniu częściowém stósunkowo do téj spłaty; o tyle atoli tylko, o ile udział ten przez 100 się podzielić da. Kwota tegoż wziętą zostanie w listach zastawnych z funduszu rezerwowego i użytą na amortyzacyą.“

Uzasadnienie:

Wniosek ten podniesiony już został w roku 1875 przez komitet ściślejszy do uchwały, ze strony jednakże władz nadzorczych nie przyjęty. Odwołując się na uzasadnienie, wyrażone w podaniu z dnia 17 maja 1875 roku i ustnie wypowiedziane na posiedzeniu komitetu, zamierzam tu tylko bliżéj się zastanowić nad zarzutem wówczas przez królewską rejencyą uczynionym: „że przez proponowane postanowienie naruszoneby znacznie zostały prawa właścicieli listów zastawnych.“

Być może, że przy redagowaniu statutu z dnia 13 maja 1857 r. postanowienie § 16 (utrudniającego biorącym pożyczkę spłatę przez nich zaciągnionego długu przez utratę funduszu rezerwowego) za potrzebne uważano, ażeby połączonych w stowarzyszenie kredytowe na dłuższy czas trwale razem utrzymać i przeszkodzić za rychłemu rozwiązaniu się instytutu. Lecz co może wówczas pożyteczném się wydawało, stało się obecnie nie tylko zbyteczném, ale nadto po prostu szkodliwém, po wypuszczeniu na podstawie drugiego regulaminu z dnia 5 listopada 1866 roku (który zresztą proponowany dodatek zawiera) listów zastawnych za przeszło 40 milionów talarów. Twierdzić nawet można, że administracya instytutu kredytowego uprościłaby się znacznie, gdyby przez całkowite umorzenie kapitału, emitowanego przez stowarzyszenie główne, stowarzyszenie to zupełnie zostało rozwiązane. Jeżeli zaś się zważy, że obecnie przy dobrowolnéj spłacie starego długu w listach zastawnych (od 57—65) dla spłacającego stracony udział w funduszu rezerwowym nie pozostaje w tymże funduszu celem wzmocnionego bezpieczeństwa dla wierzyciela (posiadacza listów zastawnych), lecz obraca się na korzyść pozostających w związku dłużników (gdyż fundusz rezerwowy podług statutów nie może wynosić więcéj jak 10 procent w biegu będących listów zastawnych), natenczas trudno jest zrozumieć, dla czegoby interes właścicieli listów zastawnych cierpieć miał na tém, gdyby stósownie do statutu z dnia 13 maja 1857 w obieg puszczone listy zastawne przed upływem regularnego terminu amortyzacyjnego umorzone zostały. Oczywiście przysługuje jedynie wierzycielowi prawo żądania, ażeby bezpieczeństwo jego listu zastawnego nie zostało zmniejszane, żeby mu procenta były punktualnie wypłacane, t. j. żeby kupony w terminie płacenia ich były honorowane i obligacye (listy zastawne) po nastąpioném wypowiedzeniu w nominalnéj wartości wypłacane. — Skoro temu zadość zostało uczynioném, lub, co to samo znaczy, obligacye z kursu wycofano, wtedy wszelkie zobowiązanie instytutu wobec niego eo ipso ustaje. W praktyce zaś

okaże się środek przezemnie proponowany zarówno korzystnym dla właścicieli listów zastawnych (wierzycieli), jak pożytecznym dla członków stowarzyszenia kredytowego (dłużników), i interes obu na tém zyska. Przyjąwszy, że właściciel gruntu chce zrealizować część umorzoną dawniejszej swéj pożyczki w listach zastawnych (który udział w biegu tego roku włącznie z 10 procentami funduszu rezerwowego prawie do 30 procent dochodzi), natenczas wypowie resztę długu i, jak się samo przez się rozumie, wystarać się będzie musiał o potrzebną do spłaty sumę w listach zastawnych téj saméj emisyi przez zakupienie tychże, lub w inny sposób. — Wskutek tego zwiększyć się musi popyt na te papiery, i z powodu tego kurs ich prawdopodobnie o znaczny procent wyższym będzie, niż listów zastawnych późniejszych emisyi; nie byłoby nawet nie niemożebném, w razie gdyby umorzenie w większych sumach nagle przedsięwziętém zostało, że staną w kursie al pari. Pytam się tedy, czyby to połączoném było ze szkodą dla właścicieli listów zastawnych?

Z drugiéj strony, jaką korzyść miałby właściciel gruntu? Przyjmijmy, że przy wystaraniu się o potrzebne do spłaty listy zastawne, te o 1 lub 2 procent wyżéj płacić będzie musiał, niż weźmie za nowo zaciągnione, to jednak będzie mógł zamiast 30 prc. tylko 29 lub 28 prc. zrealizować od pożyczki w listach zastawnych, na pierwszém miejscu zahipotekowanéj. — Ta w stósunku do uwolnionego dla gospodarstwa kapitału drobna strata wtedy tylko nastąpi, jeżeli wypowiadane będą pożyczki w wielkich sumach, i przyczyni się ona do tego, że umorzenia zwolna jedynie i podług potrzeby odbywać się będą. — Dodać należy do tego, że w posiadaniu kasy Ziemstwa w charakterze funduszu rezerwowego znajdują się z tych w obiegu będących 60 milionów talarów w listach zastawnych nader znaczne sumy właśnie do amortyzacyi potrzebnych papierów, tak że dyrekcya przez nadzwyczaj proste manipulacye bardzo łatwo o to postarać się może, żeby różnica kursu pomiędzy starą a nową emisyą nie była za wielką.*) Jeżeli się zważy, że z istniejących jeszcze obecnie okrągło 18 milionów talarów listów zastawnych głównego Towarzystwa już około 30 prc., a zatém 5 milionów i 400,000 talarów faktycznie umorzonych zostało, jakiż niezmierny kapitał przez przystanie na moję propozycyą dla poznańskiego rólnictwa zostałby uwolniony — natenczas doniosłość środka tego nie będzie mogła być za nisko cenioną. Właśnie ubogiemu w kapitały Poznańskiemu niepodobna wytrzymać, ażeby pierwsza i najbezpieczniejsza hipoteka jego własności gruntowéj jeszcze przez 22 lata (tak długo potrwa jeszcze, zanim regularna amortyzacya zostanie ukończoną) była obłożoną i pozostawała wyjętą z pod dyspozycyi właścicieli.

Im daléj amortyzacya postąpi, tém niepodobniejszém stanie się utrzymanie niepraktycznego postanowienia § 16 statutu z dnia 13 maja 1857 roku. Dla czegoż więc nie zrobić rychléj tego, do czego późniéj i tak przyjść musi? Czemu znowu właśnie właściciele gruntu w prowincyi poznańskiéj cierpieć mają pod całkiém przedawnionym środkiem, podczas kiedy żaden inny ziemski instytut kredytowy czegoś podobnego nie zna?

Różnego być można zdania: Czy wogóle jest stósowném pożyczki hipoteczne umarzać przez roczne upłaty; lecz w żadnym razie nie pod względem pytania: czy właścicielowi umorzonego kapitału odebraną być ma na całe życie dyspozycya nad nim.

Czy jest słusznem, żeby przy sprzedażach przymusowych przy obliczeniu umorzonéj kwoty długu w listach zastawnych pozbawiano bez wszystkiego zrujnowanego właściciela 10ciu procent funduszu rezerwowego, lub téż, w razie, jeżeli ten go już nie otrzyma, odejmowano kwotę tę ostatniemu wierzycielowi hipotecznemu? I czy nie przychodzi do przymusowéj sprzedaży czasami właśnie dla tego, że właściciel rozporządzać nie może przeszło jedną trzecią swojéj pierwszéj i najbezpieczniejszéj hipoteki? Co za zysk odnosi wtedy człowiek taki z opłacanych przez 20 lat rat amortyzacyjnych?

Odpowiadają wprawdzie na to: właściciele gruntów są po większéj części obdłużeni jeszcze po za granicę, do któréj Ziemstwo udziela pożyczek i zrzekli się dyspozycyi nad przynależną im umorzoną kwotą długu w listach zastawnych na korzyść zahipotekowanych daléj pożyczek, tak że w żadnym razie umorzoną kwotą rozporządzićby nie mogli.

Jestem zdania, że właśnie dla tego, iż nie mogą rozporządzać najlepszą i najpewniejszą hipoteką, zmuszonymi są do zaciągania daléj zahipotekowanych pożyczek pod przykremi warunkami.

Nie może prawie wątpliwości ulegać, że tak pod względem finansowym, jak i ekonomicznym trafniéj jest umarzać nasamprzód ostatnie i niepewne hipoteki, jak w celu umorzenia pierwszych zaciągać nowe długi po wyższéj stopie procentowéj.

Zwróćmy właścicielom gruntowym prawo rozporządzania niewątpliwie do nich należącą kwotą, umorzoną zahipotekowanego na pierwszém miejscu długu w listach zastawnych, a pewno się oni pospieszą umorzyć późniéj zahipotekowane i powiększéj części wyżéj oprocentowane długi.

A. Tschuschke.

*) W funduszu rezerwowym Ziemstwa znajdujące się listy zastawne wynosiły w końcu 1875 roku już 14,590,500 marek i doszły teraz z pewnością do 5 milionów talarów z okładem. Z tych musi mniéj więcéj połowa składać się z listów zastawnych głównego Towarzystwa, ponieważ do roku 1866 nie istniały wogóle żadne inne Towarzystwa.

Pomimo, że wątpliwości, jakie w r. 1875 doprowadziły do odrzucenia powyższego wniosku przez dyrekcyą i władze nadzorcze (jak się niedawno przekonałem), powiększéj części zniknęły, to jednakże pożytecznémby jedynie być mogło, gdyby z kół interesowanych w tém właścicieli dóbr zadokumentowano, iż zgadzają się powszechnie z tendencyą niniejszego wniosku.

Pozwalam sobie przeto w końcu proponować, ażeby ci z moich panów kolegów w zawodzie, którzy propozycyą tę chcą popierać, przysłali mi, o ile się da jak najrychléj, krótkie oświadczenie, któreby zredagowano być mogło mniéj więcéj w następujący sposób:

„My (ja) przystępujemy do wniosku p. Tschuschke o zmianę, odnośnie o uzupełnienie § 16 statutu z 13 maja 1857 r.“

(Datum.) (Podpis.)

Ceny targowe w Poznaniu dnia 19 stycznia.		T O W A R piękny		średni		pośledni	
Pszenica . . .	50 kilogr.	10	60	9	60	9	—
Zyto	= =	8	70	8	30	8	—
Jęczmień	= =	7	65	7	20	6	90
Owies	= =	7	50	7	10	7	—
Groch do gotowania	= =	7	20	7	10	7	
Groch na paszę .	= =	6	70	6	60	6	50
Rzepik zimowy .	= =	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy . .	= =	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy . .	= =	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy . .	= =	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane . .	= =	—	—	—	—	—	—
Len	= =	—	—	—	—	—	—
Tatarka	= =	—	—	—	—	—	—
Kartofle	= =	—	—	—	—	—	—
Wyka	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty . . .	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski .	= =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	= =	72	—	65	—	60	—
Koniczyna biała .	= =	74	—	68	—	60	—

GIEŁDA.

Poznań, dnia 19 lutego 1877.

Zyto: (pr. — centn.), wypowiedziano — cent., cena wypowiedzenia — marek, na luty — mrk., luty-marzec — marek, marzec-kw. — m., na wiosnę — mrk., kwiec.-maj —,— m., maj-czerw. — m.

Okowita: (z beczką) pr. 100 lit. Tralles. Wypowied. 20000 litr., cena wypow. 52,60— mrk., luty 52.60— m., marz. 53,30 m., kw. 54,20 m., maj 55—55,10 m., kw.-maj 54,60—54.70 mrk., czerw. 55,90 mrk., lipiec 56,70 mrk.,

W miejscu okowita (bez beczki) 51,30 marek.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 17 lutego 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica stała		Wypow. żyta	00
Kwiec.-maj	225,50	Wypow. okow.	00,000
Maj-czerw.	225.50	**Kapitały.**	
Zyto słabo		Galicyany	86,60
w miejscu	—;—	Pr. pap. państ.	92,30
Luty-marz.	162,—	Poz. 4% list. z.	94,60
Kwiec.-maj	164,—	Poz. list. ren.	95,20
Maj-czerw.	162,—	Austr. los 1860	97,50
Oléj rzep. słabo		Włochy	71,90
Kwiec.-maj	72,70	Amerykany	100,—
Wrzes.-paźdz.	67,70	Turki	12,—
Okowita bez in.		7½% Rumuń.	12,40
w miejscu	54,20	Pol. lik. l. zast.	63,—
Luty-marz.	55,—	Rosyj. bknot.	253,25
Kwiec.-maj	56,40	Sreb. rnt. aust.	55,80
Maj-czerw.	56,70	Aus. akc. kred.	242,50
Owies grudz.	—,—	Koléj Państw	394,50
Kwiec.-maj	154,—	Lombardy	128,50

Szczecin, dnia 17 lutego 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica niezm.		**Okowita** potw.	
Kwiec.-maj	222,—	w miejscu	53,30
Maj-czerw.	224,—	Luty.	54,—
Zyto słabo		Kwiec.-maj	55, -
Luty-marz.	157,50	Maj-czerw.	55,80
Kwiecień-maj	158,—	**Owies**	
Maj-czerw.	157,—	Kw.-maj	155,—
Oléj rzep. słabo		Maj-czerw.	—,—
Luty	72,—	**Petroleum**	
Kwiecień-maj	73,—	w miejscu	15.50
Wrzes.-paźdz.	67,50	Luty	15,—

✝

W środę dnia 21 b. m. odbędzie się w kościele parafialnym w **Opalenicy nabożeństwo żałobne** za duszę śp. (297)

X. Alexego Prusinowskiego

proboszcza grodziskiego.

Na Post.

Pożądany wszystkim paniom domu poradnik już wyszedł i polecamy: (280]

Kuchnia postna

zawierająca 255 dyspozycyi obiadów i kolacyi postnych przez **M. Ślezańską.** 240 str. Cena 1 M. 50 fen opr. 1 M. 75 fen. z franco przesyłką 2 sgr. czyli 20 fen. więcéj.

M. Leitgeber i Sp.

w Poznaniu.

Na post.

Czysty świeży

oléj lniany

poleca (319]

R. BARCIKOWSKI

w Poznaniu.

Pięknego

wędzonego łososia

polecają (314)

Bracia Andersch.

Węgle kamienne

w najlepszym gatunku poleca:

w sztukach, beczka	3 mrk.	60 fn.
„ szefel	— „	90 „
„ 1 cent.	1 „	20 „
w kostkach, beczka	3 „	— „
„ szefel	— „	75 „
„ 1 cent	1 „	10 „

Na żądanie odstawiam całemi lub pół wagonami wprost z kolei po jak najtańszych cenach.

E. Kajkowski,

(298) Chwaliszewo 65.

Dominium **Kobylepole** pod **Poznaniem** ma w tym roku na sprzedaż następujące (312)

drzewka owocowe

Gruszki wysokopienne	705	sztuk po	1	marce	—	fenygów.
„ karłowe	586	„ „	—	„	75	„
Jabłonki wysokopienne	509	„ „	1	„	—	„
„ karłowe	700	„ „	—	„	75	„
Tereśnie „	1427	„ „	1	„	—	„
Brzoskwinie	79	„ „	2	„	—	„
Aprykozy	92	„ „	2	„	—	„

wszystko w najlepszych i najszlachetniejszych gatunkach.

Zarząd główny dóbr hr. J. Mycielskiego.

Flądry marynowane

w galarecie poleca jako nowość bardzo delikatną w smaku jako też świeże wędzone sułwice. (318)

A. Cichowicz.

Łosoś, węgorz wędz. i maryn minogi elb. Sardynki w oliwie. Sery różne jak n. p. Roquefort, Neufchâtel, holend. szwajc. limburg. i t d. Flądry i śledzie opiekane poleca (264)

J. N. Leitgeber.

Szanownéj publiczności oświadczam, że z dniem 1 Lutego otworzyłem

chemiczną pralnią, farbiernią, dekartownią i postrzygalnią

do odnawiania wszelkiéj garderoby męzkiéj i damskiéj, jako to jedwabiów, aksamitów, strojowych piór, kobierców, wełnianych der, kołdr i t. p. oraz dekartownią sukna i postrzygalnią do wincowania rzeczy, przyrzekając skorą i rzetelną usługę, prosząc zarazem o łaskawe względy. (210)

Teodor Krausse

Wielkie Garbary Nr. 39.

Handel węgli i drzewa

ul. Ogrodowa 1 i róg Długiéj ul.

poleca węgle kamienne i rąbane drzewo po nader umiarkowanych cenach. Dostawiam także całe wagony na każdą stacyą kolei żelaznéj tj. 220 cen. wybor. węgla po 30 tal. za wagon, atoli odbierający płaci za przewóz kolei żelaznéj. Przy częstszych i większych zamówieniach daję jeszcze rabat. Zamówienia przyjmuję także w méj księgarni ul. Wodna Nr. 15. (130)

J. Chociszewski Poznań

Dla rzetelnych zamiejscowych kupców z zaliczką 30,000, 60,000 100,000, 200,000 do 3,000,000 Marek poszukuję natychmiast stósownych dóbr rycerskich i majątków, i proszę panów właścicieli mających chęć sprzedaży, aby się niezwłocznie do mnie zgłosili.

IZYDOR LICHT, agent dóbr w Poznaniu.

Gips melony

najtańszy sztuczny nawóz rozsyła do wszystkich stacyi kolei

W. Trąmpczyński

(183) Nakło.

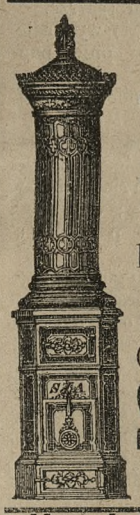

Żelazne piece

w różnych wielkościach i konstrukcyach

(594) poleca

S. J. Auerbach

Poznań.

Handel porcelany i szkła

J. Kusztelana

w Poznaniu w Bazarze

wyprzedaje po bardzo nizkich cenach

lustra i lisztwy

do oprawy obrazów.

Z cegielni **Mchowskiéj** (Emchen) sprzedają się (248)

dreny (sączki)

znakomitego fabrykatu, franco Falkstätt stacyi kolei Poznańsko-Kluczborskiéj i to tysiąc

1½“	**po**	**20,50**	**mrk.**
2“	**„**	**24,40**	**„**
3“	**„**	**45,00**	**„**
4“	**„**	**60,00**	**„**
5“	**„**	**75,00**	**„**

Zgłoszenia do kasy Dom.

Doświadczony (315)

agronom

żonaty, w sile wieku, praktykujący dwanaście lat w swoim zawodzie, wykształcony w każdéj gałęzi agronomii praktycznie jako i teoretycznie, opatrzony w najlepsze zaświadczenia i rekomendacye poszukuje od 1go kwietnia lub od św. Jana odpowiedniego stanowiska w Księstwie Poznańskiem albo w Królestwie Polskiem. Offerty uprasza się pod adresem **L. L. poste restante Radomno Prusy Zachodnie.**

Wyborne Hamburg. cygara

Upmany	100	9	mrk.
Enmblema de Cuba	„	6	„
Comerciale	„	6	„
Santa Fee	„	5	„
Tulpy	„	5	„

poleca skład cygar

Fontowicza w Bazarze.

Petroleum

najlepszy 9 litr. za 3 m. (320) poleca

R. Barcikowski

Poznań.

Herbaty „Wiktorya“

funt 2 tal. poleca (99)

J. N. Piotrowski.

Skład mój

Herbaty

zaopatrzony starannie w **wyborowy** towar i najtańszy gatunek po M. 2,50 za funt jest bez przysmaku, **przednie** prusze herbac. po M. 2,25. (1012)

J. N Leitgeber.

Prawdziwą chinską

Herbatę czarną

funt po 3, 4, 5 mrk. jako i wyborowe

prusze czarne

funt po 2 mrk. tegorocznego zbioru poleca

M. Dziegiecki

w Kościanie.

Herbatę czarną (Pecco)

funt po 2 talary poleca cukiernia (165)

A. Pfitznera.

Czterdzieści n. szefli nasienia buraków pastewnych szefel po 12 m. ctr. 48 m. ma na sprzedaż Dom. Krajewice per Gostyń (311)

Kilka pięknych

ławek kościelnych

z kaplicy po pp. Urszulankach ma tanio do sprzedania (316)

Dr. Wituski.

Poszukuj się kupna dóbr w prow. Pozn. bez współudziału z zaliczką 30—50,000 talarów. Oferty uprasza się pod lit. F. A. 1356 Rud. Mosse Berlin W. Friedrichstr. 66. (291)

Ucznia

do cukierni poszukuje

S. Sobeski.

(302)

Młody człowiek

znajdzie umieszczenie natychmiast lub 1 marca r. b. Zamiejscowych uwzględniać się będzie przedewszystkiem.

Czerwona apteka

307) w Poznaniu.

Ogrodowy

kawaler poszukuje miejsca od 1 kwietnia rb. Adres **W. P. we Wilczynie pod Podrzewiem.** (313)

Rządzca gosp.

Polak, żonaty, kilka lat już samodzielnie zarządzający, wolny od wojskowości, poszukuje odpowiedniego miejsca od 1go lipca rb. Na żądanie może złożyć kilka tysięcy m. kaucyi. Oferty przyjmuje pan **Dobrowolski**, dzierżawca probostwa w **Gostyniu.** (296)

Młoda panienka

z dobréj familii poszukuje umieszczenia od 1go kwietnia jako wyręczycielka pani domu lub jako bona; przy tém zna się na białém szyciu krawieczczyznie i na szyciu na maszynie. Bliższa wiadomość w księgarni p. **M. Leitgebra i Sp., Poznań** Hotel du Nord. (304)

Na dochód zakładu Elżbiety

w piątek dnia 23go bm. o godz. 6téj wieczorem na sali hotelu Francuzkiego będzie miał

ODCZYT

pan **dr. W. Łebiński**

O pessymizmie.

Cena wejścia 1 marka, dla uczniów 50 fen. (321)

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.